

Szkółka



miedziana

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwym.

LESZNO. W Niedzielę jedenastą po zielonych świątkach, dnia 19. Sierpnia 1838.

RELIGIA.

Żywot Świętego Rocha.

Maż ten tak głośny wkościele bożym zpoświęcenia się swego usłudze bliźnich, urodził się roku tysięcznego dwuchsetnego dziewięćdziesiątego piątego w mieście francuzkiem Montpellier. Oycu jego było imię Ian, a matce Libera. Dzieckiem ieszcze będąc, okazywał wiele pobożności, i wcały swoiemy osobie miał coś przyjemnego, łagodnego i uymiaćcego. Rodzice, ludzie szlachetni i zamozni, nie zaniedbywali wnim tych pięknych przymiotów; lecz owszem, kształcąc rozum, i te wnim rozwiali i doskonalili. Rosł więc wcały niewinności wieku swego, pomnażając się, za przykładem Iezusa Chrystusa, włascie u Boga i u ludzi. Gdy doszedł lat dwudziestu, został sierotą, bo mu Bóg zabrał oycę i matkę. Utracił ich w tym czasie, kiedy mu byli nypotrzebniejsi. W wieku bowiem młodzieńczym, człowiek sam zostawiony, a przytym bogaty, bez doświadczenia ieszcze, łatwo opuszcza drogę cnoty, a idzie manowcami, za powabami świata; bo łatwiej go zgorzenia zaraża, nie mając prawdziwie do siebie przywiązanych doradców, tylko

zwodniczych kusicieli do złego. Za tych złym idąc przykładem, zapomina o tém, co iest święte, samym tylko rozhułkanym namietnościami służy, za próżnością świata się ugania, w nich sobie polubi, do czego mu majątek tysięczne podaie środki, a rozwiośli towarzysze, niezliczone do występuku nadsuwają sposobności. Lubo młody, iednak z rozważą starca zastanawiał się Roch nad swoim położeniem; a zgłębiając ową prawdę ewanieliczną, że łatwiej iest wielbłądowi przez dziurę igielną przeysć, niż bogatemu wnisć do królestwa niebieskiego; postanowił się pozbyć majątku. Przedal co miał i rozdal pieniądze ubogim, a sam poszedł za Chrystusem, poświęcając się zupełnie usłudze bliźniego. Złożył więc swoje dostatki, iako kapitał na procent, wręce tych, o których mówi Zbawiciel: „a ktobykolwiek dał się napić iednemu z tych nymniejszych, kubek zimny wody, tylko w imię ucznia, zaprawdę powiadam wam, nie straci zapłaty swojej.“ Rozporządziwszy w ten sposób swoim majątkiem, puścił się w drogę do Rzymu, na pobożną pielgrzymkę; a gdy wstąpił na ziemię włoską, dowiedział się, że tam morowe panuje powietrze. Nie odstraszył się tą wieścią od swego przedsięwzięcia; ale tą większą zagrzany miłością bliźniego, pobiegł do pierwszego

szpitala, gdzie składano powietrzem zarażonych, i prosił, aby go do ich usługi przyięto. Napróżno usiłowano odwieść go od tego przedsięwzięcia, bo im więcej doznawał przeszkód, tém większą zapalał się gorliwością. Gdy mu przedstawiono, że tak delikatnie wychowany młodzieniec, nie jest zdolny do usługiwania chorym, zwłaszcza powietrzem zarażonym, przyznawał to, ale zarazem oświadczał, że odwaga i poświęcenie się na to, przy łasce Najwyższego, dodadzą mu mocy, że złatwością zwycięży wszelkie uciążliwości i odrazę, miłość albowiem bliźniego umacnia słabych. Kiedy mu zaś mówiono, że to nie przystoi, aby on, tak szlachetny pan, pochodzący z tak znakomitego domu, miał się oddawać zatrudnieniom tak niskim i poniżającym, tedy, gardząc tą, pełną pychy i pochlebstwa mową, odpowiadał, że nie urodzenie, ale cnota, czyni dopiero człowieka szlachetnym, i że nikt nie upodli swoję godności, pełniąc uczynki miłości bliźniego. A gdy nareszcie zwrócono jego uwagę na to, że usługując w szpitalu ludziom, powietrzem zarażonym, sam się wystawia na niebezpieczeństwo zawczesnej śmierci, on rzekł iako godny uczeń Jezusa: „mój Pan téż za mnie umarł.“ Widząc w nim taką chęć usługiwania chorym i tak wielkie zaparcie się samego siebie przyięto go do szpitala, a on z największą ochotą i gorliwością wypełniał obowiązki, iakie na niego włożono i wuczynku okazał, co słowy przyobiecywał. Powietrze téż po niejakim czasie ustawać zaczęło i Roch Święty postanowił powrócić do oyczyny. W ubogim tedy ubiorze pielgrzyma, obchodząc różne miasta w powrocie, a wszędzie dając dowody swego poświęcenia się ludziom cierpiącym, poszedł

do Piacencyi, miasta włoskiego, i tam sam zachorował. Nigdzie go przyjąć nie chciano, każdy go się z domu pozbywał; on za to wszystko Bogu dziękując, udał się do pobliskiego lasu i tam wśród kniei oczekiwał zmiłowania boskiego. Niezmierne wycierpiawszy boleści, przyszedł do zdrowia, bez najmniejszej pomocy ludzkiej, co szczególnie boskiej nad sobą opiece przypisywał. Po długiej niebytności, stanął nakoniec w rodzinnym mieście, gdzie był cały swój majątek między ubogich rozdzielił. Nie pomni na to mieszkańcy, widząc go w ubogiej sukni, zaczęli się z niego wysmiewać, lżyć i rozmaite przykrości mu wyrządzać. Przyszło do tego, że go uważano za śpiega i zdrajcę, i iako takiego na pewny czas wtrącono do więzienia. Otóż w dziecizność za odebrane dobrodzieystwa! Wszystko to cierpliwie znosił ten mąż boski i nie dał się tém odwieść od miłości bliźniego, bo co czynił, to czynił nie w celu odebrania od ludzi za to wynagrodzenia, ale jedynie dlatego, że Bóg bez względu każe kochać wszystkich ludzi i im dobrze czynić. Ostatnie lata swego życia przepędził w Montpellier, gdzie, iak popolicie mniemają, umarł roku tysięcznego trzechsetnego dwudziestego siódmego. Ciało jego święte, w późniejszych czasach przeniesiono do miasta Arles, a kościół cały uznał go za Świętego i podziś dzień, w czasie ucisku, nędzy i moru, wzywa go, iako patrona, do przyczynienia się do Boga za nami.

Za przykładem Ś. Rocha wyznawcy przeżyjemy się i my, kochani Bracia! miłością Boga i bliźniego, bo bez niej nie nie zdołamy uczynić w sprawie zbawienia, iak nas naucza Paweł Ś., apostoł; „I chociażbym miał prorocstwo, i wiedział

„wszystkie tajemnice, i wszelką naukę, „i miałbym wszystką wiarę, tak, iżbym „góry przenosił, a miłością bym nie miał, „niczem nie jest. I choćbym wszystkie „małenstwa moje rozdał na żywność „ubogich, i choćbym wydał ciało moje, „tak, iżbym gorzał, a miłością bym nie „miał, nic mi nie pomoże. Miłość cier- „pliwa jest, łaskawa jest; miłość nie „złydzi, złości nie wyrządza, nie nadyma „się. Nie jest czi pragnąca, nie szuka „swego, nie wzrusza się ku gniewowi, „nie myśli złego, nie raduje się z nie- „sprawiedliwości, ale się weseli z prawdy. „Wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, „wskystkiego się spodziewa, wszystko „wytrwa.“ Taką miłością pałał Roch Święty!

GOSPODARSTWO.

Bielenie płótna. (Z Kramarza wędrującego.)

Dobrze nadał się panu Ianowi kier-
masz w Mołodecznie; nie mało za towary
stargował; jeszcze bawił się sprzedażą,
gdy wieśniaczka zapytała, „czyli nie ma
alunu?“ „„Iest,““ odpowiedział. „„Czy
do farbowania potrzebuiesz?““ „„Ej!
gdzie zaś,““ rzekła, „to nie na nasz ro-
zum; powiadaia, że alun spalony dobry
jest do zasypywania dzikiego mięsa
wranach.“ „„Być to może,““ rzekł pan
Ian; „„ale i farbierstwo, zwłaszcza z ro-
ślin, które się u nas rodzą, nie jest trudne,
i mało kosztuje. Lecz pierwéy nim się
tego nauczycie, dobrze byłoby, żebyście
wiedziały, iak bielić należy płótno i
nici. To, które nosisz, nie jest grube,
równe i gęsto wytkane, ale siwizna

oszepta wszystko.““ „To nadto wiele
zachodu!“ zawołała wieśniaczka; „wi-
duję ia, iak biela we dworze: na tyle
pracy, czasu i rąk nam nie wystarczy.“
„„Być może,““ rzekł kramarz, „„że i
we dworze chodzić około tego nie umieia;
ia cię nauczę bardzo łatwego i niekosz-
townego sposobu, ieżeli mnie cierpliwie
posłuchasz. Cała trudność, że potrzeba
koniecznie mieć kociołek, co być może
dla was przyciężko.““ „Mamy browar,“
rzekła wieśniaczka, „i w nim kocioł, bo
wnaszey wsi szynku dwór nie daie, i
kapszczynę tylko płacimy.“ „„To bar-
dzo dobrze,““ rzekł na to kramarz; —
„„uważayże więc gospodyni, iak masz
postąpić.

Zrobić ług z popiołu, wypalonego
z drzewa łozowego, wierzbowego,
albo brzożowego; drzewo, przed
spaleniem, ma być z kory obrane:
w niedostatku wyżéy wyrażonego
drzewa, można palić słomę, z któ-
réy wyborny popiół na ług będzie.
Moc ługu należyta poznać się,
wrzuciwszy weń iaie surowe: ieżeli
zupełnie nie tonie, ług jest dobry.
Tak mając ług przygotowany, wy-
pierzesz pierwéy płótno dobrze i
wybiiesz pralnikiem ze surowizny.
Kocioł do warzenia płótna wysięcia
się słomą na dnie i bokach, aby
nie dotykało między. To zro-
bwszy, układa się płótno do kotła,
i ług póty na nie lać będziesz, aż
zupełnie ie obeymie. Potém goto-
wać płótno: gdy ług zagotuje się
mocno, wygasisz ogień, a płótno
zostawisz w kotle przez noc całą.
Nazaiutrz wyięte, płóć się, (na-
lepiéy na bieżący wodzie) do czy-
sta, to jest, póki woda bez żadnego
brudu wychodzić z niego nie będzie.

To skończywszy, rozepniesz płótno na kółkach, na wolném powietrzu, naylepiéy w ogrodzie, aby od ptastwa walane nie było. Jeżeli trwa pogoda, należy często polewać płótno, aby nigdy nie wysychało, osobliwie dnia pierwszego nie dasz mu naymniéy podsychać, bo od tego robią się plamy. Tak rozciągnięte płótno nie zdeymuje się przez trzy dni; deszcz i rosa naymniéy mu nie szkodzą. Po tym czasie przewraca się na drugą stronę i znowu trzy dni tak zostaje polewane ciągle. Dnia siódmego przeplóciesz znowu w czystéy wodzie, ułożysz w kotle sposobem powyższym, i nalawszy tymże samym ługiem, w którym pierwéy gotowało się, iednostaynie postąpisz; wygotowawszy, przeplóciesz. Daléy przez drugie sześć dni na kółkach rozpięte polewać będziesz i przewracać. Znowu dnia siódmego, po wymyciu, do kotła włożysz, w ługu tymże wygotujesz; przez następne sześć dni, iak pierwéy rozpięte, polewać i przewracać będziesz; naostatek gotuje się w kotle z mydłem, biorąc zamiast ługu

półtora funta mydła na sześćdziesiąt łokci płótna. Wyprane do czysta, suszy się, magluie, i zdadne iest do użycia zupełnie białe i mocne.

Tymże samym sposobem i z niémi postępować należy.

Uwazesz, gospodyni, że tu nie trudnego nie ma; wszystko prawie w domu się rodzi; pilności tylko, i to krótkiéy, potrzeba, bo we trzy tygodnie całe bielenie się kończy; nie tak iak dotąd czynicie, gnoiąc przez całe lato płótno, które przez to staie się nietrwałém do użycia.““ — „Bardzo dziękuję waspanu,“ rzekła wieśniaczka; „zaraz następny wiosny, jeżeli Bóg pozwoli doczekać, takim sposobem bielić będę, i na przyszli kiermasz stawić się przyrzekam przed waspanem w bieluchném odzieniu, iak iakiéymś.““ „Cieszyć się z tego będę,““ odpowiedział pocziwy kramarz; „„a iak się z bieleniem, moja gosposiu, popiszesz, to wam opowiem sposób farbowania sukna i nici welnianych i lnianych, gdyż ochota bierze uczyć, skoro uczniowie poymują.““